

Wicepremier Jaroszewicz w Puławach

Wicepremier Piotr Jaroszewicz oraz min. przemysłu chemicznego Antoni Radliński odwiedzili w środę zakłady azotowe w Puławach. W czasie spotkania dyr. naczelny kombinatu Mieczysław Kołodziej przedstawił aktualną sytuację w zakładach, zwłaszcza w zakresie produkcji nawozów, podkreślając występujące trudności w uruchomieniu i osiągnięciu planowanej zdolności produkcyjnej instalacji amoniaku „Puław II”. Jak wiadomo, dostawcą tej instalacji jest angielska firma Simon-Carves. W czasie wstępnej eksploatacji, która odbywa się pod nadzorem specjalistów angielskich, wystąpiły pewne trudności w pracy części aparatury. W tej sytuacji zakłady azotowe w Puławach nie mogły osiągnąć przewidywanej produkcji i poniosły straty.

W toku spotkania omówiono również realizację zadań inwestycyjnych na 4 i 5 linii „Puław I”, a także zamierzenia rozwojowe na najbliższą 5-latkę. (PAP)

1 września w Berlinie zachodnim

Odwetowcy NRF-owscy planują prowokacyjną imprezę

Wydane przez senat Berlina zachodniego zarządzenia o wywieśnięciu 1 września br. na wszystkich budynkach publicznych miasta flag państwowych NRF z okazji planowanych w tym terminie imprez organizacji odwetowych — tzw. „Dnia Ojczyzny” — uznaje za prowokację szczególnie niebezpieczną i brzemienne w skutki.

Senat Berlina zachodniego wyraził we wtorek oficjalnie nie tylko zgodę na przeprowadzenie w mieście zjazdu licznych neofaszystowskich organizacji zachodniemieckich i nie tylko zapowiedział osobisty udział burmistrza miasta, Klausa Schuetza, w tej niesłychanej prowokacji, ale jednocześnie, nakazując oflagowanie miasta, nadał tej prowokacji charakter imprezy państwowej NRF, mimo iż — jak powszechnie wiadomo — Berlin zachodni, jako terytorium posiadające specjalny status polityczno-prawny, nie należy do Niemieckiej Republiki Federalnej i nie jest częścią składową państwa niemieckiego.

Szczególnie wyzywający charakter planowanych imprez organizacji rewizjonistycznych w Berlinie zachodnim podkreślany jest dodatkowo przez zapowiedź, że na wiecu odwetowców wystąpić ma członek rządu NRF, minister do spraw orzesiedleńców von Hassel oraz członek kierownictwa SPD, przewodniczący Związku Przesiedleńców Rehs.

Aktywny udział senatu Berlina zachodniego w przygotowywaniu nowych prowokacji ma też znaleźć wyraz w objęciu przez senat tzw. protektoratu nad ziomkostwami grupującymi przesiedleńców z NRD i Polski. Chodzi tu o ugrupowania rewizjonistyczne szczególnie aktywnie domagające się rewizji polskiej granicy na Odrze i Nysie oraz wchłonięcia NRD przez państwo niemieckie. (PAP)

Prezydent Tito odwiedzi Czechosłowację

W Belgradzie podano oficjalnie, że na zaproszenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji w dniach 9—11 sierpnia złoży wizytę w Pradze prezydent Jugosławii J. Broz Tito. Będzie on przewodniczył delegacji Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii. (PAP)

Telegram ŚDFK

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet surowo osądza awanturnicze posunięcia Izraela przeciwko Jordani. W telegramie przesłanym do kobiet Jordani solidarność z ofiarami izraelskich ekstremistów. (PAP)



POZNAN CZWARTEK

8

SIERPIEN 1968

Wydanie A
Nr 187 (7613)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Dramatyczne walki na przedpolach Sajgonu

Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, we wtorek i środę rano partyzanci zaatakowali wojska amerykańskie i reżimowe w rejonie pierścienia obronnego wokół Sajgonu. Już od długiego czasu walki nie miały tak dramatycznego przebiegu. Pomimo nieustannego bombardowania lotnictwa USA, pomimo ciągłego patrolowania przez wojska amerykańskie całej strefy w odległości 60 km partyzanci dali wyraz swego bezspornego bohaterstwa w licznych brawurowych akcjach.

Za największy sukces jaki odnieśli powstańcy w ostatnich dniach, mający wielkie zna-

czenie strategiczne, należy uważać akcję przeprowadzoną na most Ben Luc w odległości 25 km na południowy zachód od Sajgonu. Most ten znajdował się na drodze nr 4 łączącej Sajgon z deltą Mekongu oraz południową częścią półwyspu. Droga ta Amerykanie dostarczali broń oraz żywność do Sajgonu. Po zburzeniu mostu przez partyzantów 30 czerwca Amerykanie zorganizowali tutaj skomplikowany system obronny, który był zapórą „nie do przebycia”.

Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył, że niemożliwością jest jakoby partyzanci dostali się w pobliże mostu. Został on zburzony prawdopodobnie przez dwie miny pływające. Wysadzenie mostu wywołało wielką panikę w Sajgonie. Wojska saperskie pośpiesznie zmontowały most pontonowy, który natychmiast został ostryelany, a wkrótce potem zatopiony. Wśród amerykańskiego dowództwa wojskowego panuje przekonanie, że po zburzeniu mostu partyzanci mają odpowiedni moment do rozpoczęcia ofensywy na Sajgon.

Podczas walk o most wojska agresora poniosły olbrzymie straty. Ze względu na ścisłą cenzurę Amerykanie nie podali liczby zabitych żołnierzy. W rejonie delty Mekongu wyładowały duże oddziały amerykańskiej kawalerii powietrznej. Próbowali one penetrować pola ryżowe po uprzednim zbombardowaniu tego terenu przez lotnictwo. W sytuacji kiedy wydawałoby się, że po takiej lawinie ognia nie może pozostać przy życiu żaden człowiek, Amerykanie zostali zaskoczeni silnym ogniem broni maszynowej i wycofali się.

Jak donosi Agencja France Presse, w środę rano partyzanci zaatakowali pozycje obronne Amerykanów w pobliżu Sajgonu. Walki toczyły się w odległości 40 km na połud-

niowy zachód od Sajgonu. W promieniu kilkuset kilometrów od Sajgonu Amerykanie dokonali potwornych zbrodni. Całkowicie oczyszili oni przedpole z lasów i budynków oraz wymordowali i zamknęli w obozach tamtejszą ludność.

W środę odbyła się w Paryżu 16 oficjalna rozmowa między przedstawicielami Demokratycznej Republiki Wietnamu a Stanów Zjednoczonych. Zastępca przewodniczącego delegacji DRW Ha Van Lau po nownie zdemaskował kłamstwa propagandy amerykańskiej o tak zwanej dobrej woli USA i ograniczeniu nalotów na DRW.

W ostatnich czasach Stany Zjednoczone nie tylko nie ograniczyły bombardowań lecz przeciwnie — kontynuują eskalację — oświadczył on.

PAP

8 tys. ha ziemi uratowanej dla rolnictwa

Realizacja uchwały w sprawie ochrony terenów rolnych

Mija dwa lata od wejścia w życie, bardzo ważnej dla gospodarki narodowej, uchwały Rady Ministrów w sprawie ochrony użytków rolnych. Podjęcie uchwały było podyktowane koniecznością ograniczenia zbyt pochopnego przejmowania terenów rolniczych na inne cele.

Dotychczas rolnictwo traciło przeciętnie ponad 30 tys. ha

Kwiaty na grobie A. Zawadzkiego

7 bm. w czwartą rocznicę śmierci Aleksandra Zawadzkiego, na cmentarzu komunalnym (d. wojskowym) na Powązkach odbyła się uroczystość, poświęcona uczczeniu pamięci tego wybitnego działacza ruchu rewolucyjnego, byłego przewodniczącego Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Na grobie A. Zawadzkiego w Alei Zasłużonych zapłonęły znicze, przed mogiłą żołnierze Wojska Polskiego zaciągnęli wartę honorową, a w południe złożono wieńce i wiązanki kwiatów. (PAP)

Tarcia libańsko-syryjskie na podłożu ekonomicznym

W depeszach z Bejrutu i Damaszku bliskowschodnia agencja prasowa sygnalizuje tarcia między Libanem a Syrią, których podłożem według dotychczasowych informacji są sprawy natury ekonomicznej, łączące się jednak pośrednio z polityką obu tych krajów arabskich.

Rząd syryjski wprowadził ostatnio restrykcje w ruchu tranzytowym między Libanem a Syrią, podwyższając opłaty od libańskich samochodów ciężarowych przewożących towary. W Bejrucie zareagowano na to krokami odwetowymi. Po nadzwyczajnym posiedzeniu rządu postanowiono natychmiast stosować analogiczne restrykcje wobec Syryjczyków w imię „ochrony gospodarki libańskiej”.

Rząd syryjski uznał protest libański przeciwko swym posunięciom za nie uzasadniony, oświadczając, że mają one wyłącznie charakter wewnętrzny i nie naruszają żadnych umów międzynarodowych. Uważa on, że chodzi jedynie o uregulowanie sprawy „usług” na właściwej podstawie, gdyż dotychczasowy system był krzywdzący dla Syrii. Zdaniem rządu syryjskiego, Liban zajmuje poza tym nieodpowiednie stanowisko wobec kłopotów przeżywających tam uchodźców syryjskich, wrogich obecnemu rządowi Syrii. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Japonii

Japońska agencja meteorologiczna podała do wiadomości, że w środę, o godz. 17-ej czasu lokalnego (8 GMT) północną część wyspy Hokkaido nawiedziło silne trzęsienie ziemi. (PAP)

W Wielkopolsce

Dyskusja nad tezami zjazdowymi zatacza coraz szersze kręgi

W poznańskich Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” odbyło się już kilkadziesiąt zebrań oddziałowych organizacji partyjnych. Aktywnie poparcie dla tez zjazdowych znajduje wyraz w dobrze przebiegającej realizacji zobowiązań (zwłaszcza w fabryce silników agregatowych) oraz w rozwoju współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. W Wielkopolsce o tytuł ten ubiega się ponad 4 800 zespołów.

W całym województwie odbywają się seminaria dla szeregowych aktywów partyjnych. W Lesznie przeszkolono 200-osobową grupę aktywistów, która kieruje studiowaniem tez w grupach według zainteresowań — sprawami: ideologicznymi, wewnątrzpartyjnymi, międzynarodowymi i gospodarczymi.

Po prowokacjach Izraela

Rośnie napięcie na Bliskim Wschodzie

Po napaści izraelskiej na Jordanię we wtorek 6 bm. napięcie na Bliskim Wschodzie znów wzrosło. Oddziały izraelskie przeniknęły na terytorium jordańskie w rejonie wzgórz Golan, a także w rejon As-Salat. Komentatorzy arabscy podkreślają, że metoda atakowania wojskami lądowymi w celu likwidacji obozów ewidencyjnych El-Fatah wiąże się z niedzielnym atakiem lotnictwa i artylerii izraelskiej na ten sam rejon. Wyraża się też zaniepokojenie, że eskalacja tej działalności może doprowadzić do operacji na szerszą skalę. (PAP)

Powiatowy Ośrodek Propagandy Partyjnej w Środzie opracowuje przy pomocy aktywów materiał obrazujący przemiany w życiu społeczno-politycznym powiatu. Aktyw z „Domu Książki” organizuje wystawy książek, broszur i innych materiałów, które mogą służyć pogłębieniu problematyki zawartej w tezach.

Do dyskusji nad tezami włączyli się uczestnicy wakacyjnych kursów nauczycielskich. Trzy tysiące nauczycieli dyskuutowało na temat istoty i charakteru współczesnego rewizjonizmu oraz wniosków dla szkoły z wydarzeń marcowych. (PAP)

Dzisiaj powiat turecki Program Jedności Działania

Dzisiaj całą stroną czwartą poświęcamy omówieniu stopnia realizacji programu wyborczego w powiecie tureckim — ziemi gwałtownie przebudzonej, jak piszą o tym autorzy.

W tej publikacji, podobnie jak w poprzednich kontynuowanych od dłuższego czasu, na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, pragniemy przedstawić dorobek tego powiatu w bieżącej kadencji rad narodowych i Sejmu. Nasz cykl poświęcony jest poszczególnym powiatom i miastom wydzielonym województwa poznańskiego, a także dzielnicom Poznania.

Prezydium KC KPCz zaaprobowало dokument bratysławski

W Pradze opublikowano komunikat o posiedzeniu prezydium KC KPCz, które odbyło się 6 bm. w Pradze z udziałem członków sekretariatu KC KPCz. Komunikat stwierdza, że Prezydium KC KPCz zaaprobowало pracę delegacji, która brała udział w naradzie bratysławskiej. Prezydium przedyskutowало wyniki rozmów przeprowadzonych w Czernej nad Cisą, podczas których dokonano wszechstronnej i owocnej wymiany poglądów. Ważnym rezultatem rozmów w Czernej było zwołanie narady przedstawicieli szczytu partii komunistycznych i robotniczych do Bratysławy. Na naradzie tej uchwalono oświadczenie dotyczące wspólnego stanowiska jej uczestników w sprawie poważnych zagadnień budownictwa socjalizmu i stosunków międzynarodowych.

Zdaniem Prezydium KC KPCz rezultaty obu spotkań stanowią wspólny sukces wszystkich delegacji, biorących w nich udział, a także są nowym impulsem dla rozwoju korzystnych dla wszystkich stosunków między bratnimi partiami i krajami socjalistycznymi, opartych na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM w czwartek przewidywane jest w południowo-zachodniej połowie kraju zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami niewielkie opady oraz skłonność do lokalnych burz.

Samorząd robotniczy po 10 latach

Rozmowa z sekretarzem CRZZ W. Obolewiczem

W grudniu br. mija 10 lat od uchwalenia ustawy o samorządzie robotniczym. Przed dwoma miesiącami V Plenum CRZZ radziło nad możliwościami zwiększenia wpływu samorządów na zwiększenie efektywności gospodarowania w przedsiębiorstwach. Toczy się dyskusja przed V Zjazdem PZPR, a naczelną w niej kwestię zajmują sprawy rozwoju demokracji socjalistycznej oraz przyszłości gospodarczej naszego kraju, a więc te problemy, o których codziennej realizacji w niemałej mierze decyduje działalność przedstawicielstwa załóg. Wszystko to skłania do rozważań nad dorobkiem samorządu robotniczego i stopniem jego dojrzałości do współzarządzania. Mówi o tym w wywiadzie dla PAP sekretarz CRZZ — Wiktor Obolewicz.

Ustawa o samorządzie robotniczym z 1958 r. powołała instytucję demokracji socjalistycznej o niezwykle szerokich uprawnieniach, jakich nie mają nawet przedstawicielstwa załóg w żadnym z krajów socjalistycznych.

Większe z pozoru uprawnienia niż w Polsce przyznano samorządom robotniczym w Jugosławii. Jednak są to sprawy nieporównywalne, bowiem tam cały system rozwoju państwa oparto na zasadzie samorządności, rezygnując na jej rzecz z centralnego planowania. Nie wzięto jednak pod uwagę konieczności stopniowego dojrzenia samorządu do bezpośredniego zarządzania, nie uwzględniono, że nie zawsze będzie on umiał pogodzić interesy ogólnopństwowe z interesami grupy, którą reprezentuje.

— A czy wśród działaczy na szczeblu samorządu utrwaliła się dostatecznie świadomość współgospodarzy, nie tylko swojego zakładu ale i kraju?

— 10 lat — to niedługi okres dla osiągnięcia pełnej dojrzałości, zwłaszcza jeżeli nie ma w przeszłości ani w teraźniejszości wzorów, które można by naśladować. Poza tym samorząd — to przecież ludzie, którzy nie zawsze łatwo patrzą na własny zakład z perspektywy interesów państwa. Mimo to, gdy prześledzimy rozwój samorządu robotniczego, dostrzeżemy, zwłaszcza w ostatnich latach, szybkie postępy w procesie dojrzenia.

Przykładem tych przemian jest udział samorządu robotniczego w pracach nad planami techniczno-ekonomicznymi przedsiębiorstw. Jeszcze przed 2 laty dominowały tu przetargi ze zjednoczeniami o obniżeniu zadań planu, które często, bez głębszej analizy, samorząd uznawał za wygórowane. Obecnie nad projektami planów rozwija się w przedsiębiorstwach rzeczowa uargumentowana dyskusja. Coraz częściej

są takie sytuacje, gdy samorząd, w oparciu o ujawnione w przedsiębiorstwie rezerwy, proponuje zwiększenie zadań produkcyjnych.

Dużą pomocą dla samorządu było wprowadzenie przed 2 laty, po IV Plenum KC PZPR, 2-etapowego systemu planowania. Umożliwił on radom robotniczym organizowanie wśród załóg dyskusji nad orientacyjnymi wskaźnikami planu już w I półroczu. Ta dyskusja toczy się wśród całej załogi, od stanowiska roboczego poczynając. Tym samym każdy pracownik może mieć swój udział w decyzjach o kierunkach rozwoju przedsiębiorstwa.

Tezy na V Zjazd partii podkreślają konieczność pełnego wykorzystania uprawnień kontrolnych samorządu robotniczego i włączenia do kontroli społecznej coraz szerszych grup pracowniczych. Jakże są największe niedomagania tej strony działalności samorządu?

Ustawa daje samorządom znaczne uprawnienia kontroli całości struktury działalności przedsiębiorstwa i pracy administracji. Ma on w swym dorobku wypracowane formy kontroli, angażujące znaczną część załogi i przynoszące wiele cennego materiału, przydatnego w dużej mierze do prac planistycznych.

Nie we wszystkich jednak zakładach prace te są dostatecznie wnikliwe, nie wszędzie sięga się do źródeł ujawnionych nieprawidłowości, a co najważniejsze — niektórym samorządom brakuje konsekwencji w egzekwowaniu od administracji wykonania wniosków z kontroli. Są też jeszcze ważne dziedziny życia zakładowego, w które za rzadko ingeruje samorząd. Np. za małe interesuje się on sprawami plac oraz rozdzielaniem nagród i premii.

Z zarysowanego w tezach programu wynika konieczność zaostrzenia nie tylko państwowej, ale i społecznej kontroli gospodarki zakładów. Czy samorząd jest przygotowany do podjęcia tak odpowiedzialnych zadań? Jak na tym tle należy oceniać głosy kwestionujące zasadność ustawowego składu rad robotniczych skupiających 2/3 robotników?

— Skład taki jest prawidłowy i nie może podlegać rewizji. Wszelkie odchylenia od tej zasady godziłyby w samą istotę samorządu robotniczego — przedstawicielstwa robotników, którzy są przecież trzonem załogi. Byłaby to furtka otwarta dla administracji, która mogłaby opanować samorząd. Tymczasem nie do pomyślenia jest np. taka sytuacja, że kontrolę sprawuje odpowiednia dla dany odcinek, a więc kontrolowany.

Zagadnienie polega więc na zapewnieniu samorządowi należytej pomocy fachowej oraz szkoleniu jego działaczy, zwłaszcza w zakresie ekonomiki przedsiębiorstwa. Np. obecnie CRZZ i związki branżowe pracują nad nową strukturą i koncepcją działania komisji problemowych rad, w intencji włączenia całej załogi do ich prac. Chcemy też, by uczestniczyli w nich najlepsi fachowcy — inżynierowie i ekonomiści, nawet spoza zakładu. (PAP)

W Muzeum Historii Ruchu Robotniczego

Wystawa w 75-lecie SDKPiL

W ramach szeroko rozbudowanego cyklu wystaw okolicznościowych poświęconych aktualnie obchodzonym w tym roku w naszym kraju rocznicom, po ekspozycji poświęconej 120-leciu Wiosny Ludów, udostępniona została zwiędzająca wystawa „W 75-lecie SDKPiL”, w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu. Otwarcia wystawy dokonał wczoraj członek Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Poznaniu — Franciszek Nowak w obecności przewodniczącego Prezydium RN Poznania Jerzego Kusiaka oraz licznie zgromadzonych weteranów, działaczy i historyków ruchu robotniczego.

Wystawa przy pomocy oryginalnych dokumentów i fotokopii, pierwodruków odcisków i fotografii — pokazuje narodzin, rozwój i działalność Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893—1918. Walory tej ciekawej ekspozycji podnosi włączony do wystawy zestaw obrazów i grafik znanych malarzy polskich dawnych i współczesnych, o tematyce rewolucyjnej i społecznej. Ozdobą wystawy są m. in. plótna Stanisława Lenza „Strajk”, „Agitator”, „Portret Robotnika” wypożyczone z Muzeum Narodowego w Warszawie, obrazy Jacka Malczewskiego ze zbiorów poznańskiego Muzeum Narodowego i Stanisława Fabjańskiego pochodzące z kolekcji Muzeum Sztuki w Łodzi. Do ekspozycji włączono też kilka ciekawych prac artystów współczesnych, m. in. Michała Byliny i Marka Włodarskiego.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego im. M. Kasprzaka — jak informował na otwarciu dyr. Zygmunt Patereczny

Pamiętniki marszałka Rokossowskiego

Radzieckie wydawnictwo wojskowe i popularny literacki miesięcznik „Znamia” przy stąpią do publikacji wojennych pamiętników zmarłego marszałka K. Rokossowskiego.

Marszałek zakończył pracę nad książką parę tygodni przed śmiercią.

W środę „Literaturna Gazieta” publikuje dwa rozdziały książki. Jeden z nich opowiada o pierwszym, drugi o ostatnim dniu wielkiej narodowej wojny 1941—1945 r. (PAP)

Strajk studentów w Gwatemali

Agencja Reutersa donosi z miasta Gwatemala, że około 5 tys. studentów wyższych szkół zastrajkowało tam dzisiaj do magajac się skrócenia zbyt długiego okresu przygotowawczego poprzedzającego wstąpienie na uniwersytet. Również członkowie przedstawicielstwa resortu oświaty ogłosili zamknięcie wszystkich wyższych szkół aż do odwołania. Wyższa rada uniwersytecka podała wczoraj, że okres przygotowawczy, jaki uczniowie muszą przejść zanim zostaną przyjęci na uniwersytet zredukowano do jednego roku. Pięć lat temu uczniowie musieli spędzać dwa lata w specjalnych szkołach przygotowawczych. (PAP)

Tajemnice mydła „RIF”

Profesor AM w Gdańsku o hitlerowskich próbach wykorzystania przemysłowego zwłok ludzkich

Opinie o tym, iż odnalezione ostatnio we Włoszech i w Polsce mydło niemieckie oznakowane literami „RIF” wyprodukowane zostało z tłuszczu ludzkiego, wstrząsnęło opinią publiczną. Rzecz jasna, trudno jest dziś z całą stanowczością stwierdzić, czy odnalezione kawałki mydła to właśnie produkt „eksperymentów” hitlerowskich, mających na celu „przemysłowe” wykorzystanie zwłok ludzkich, ofiar brutalnego reżimu.

Faktem jednakże niezbitym, udowodnionym jest, iż takie eksperymenty były prowadzone przez naukowców hitlerowskich i to na naszej ziemi, w Gdańsku. W mieście tym, w kwietniu 1945 roku, dokonano wstrząsającego odkrycia na terenie obecnego Zakładu Anatomii Akademii Medycznej: od kryto tam eksperymentalne laboratorium, w którym produkowano mydło z tłuszczu pochodzącego ze zwłok ludzkich.

Odkrycia tego dokonał prof. dr Stanisław Byczkowski, prorektor Akademii Medycznej w Gdańsku i kierownik Katedry Chemii Toksykologicznej i Sądowej Wydziału Farmacji tej uczelni.

W rozmowie z korespondentem PAP w Gdańsku — prof. dr St. Byczkowski odtworzył

Plenum KD PZPR Poznań — Grunwald

Niektóre problemy życia wewnątrzpartyjnego w świetle kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz zadania wynikające z kampanii przedzjazdowej były przedmiotem wczorajszego Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Grunwald. Omawiano także pracę Egzekutywy KD. Zagadnienia, które później były tematem dyskusji, referowali: I sekretarz KD Marian Jakubowicz i sekretarz KD Zygmunt Niewiada. W dyskusji udział wzięło 11 osób; podkreślano wagę dyskusji nad Tezami, aktualne zadania wynikające z Tez, a także liczne problemy wewnątrzpartyjne, jak struktura socjalna członków partii, wzrost szeregów partyjnych itp.

Warto tu dodać, że grunwaldzka organizacja partyjna liczy 5379 członków i kandydatów, gdy w 1964 roku (w roku IV Zjazdu) liczyła 4004 członków i kandydatów. (z)

przebieg tego makabrycznego wydarzenia sprzed 23 lat:

„17 kwietnia 1945 r. wspólnie na prof. dr St. Byczkowski, przyjechałem do Gdańska dla zabezpieczenia i uporządkowania Zakładu Anatomii i Zakładu Higieny mieszczącego się w Gdańsku, na rogu Dellebrueckallee i Hitlerstrasse (dziś ul. Zbigniewa Alci Zwiastwa z ulicą Marii Skłodowskiej-Curie).

W sali prosektorium uderzyła mnie znaczna ilość wanień wypchniętych zwłokami, w tym wielu bez głów. Obok stały kamionkowe wanieńki wypełnione po brzegi równo uciętymi na gilotynie głowami. Późniejsze badania ustaliły, że było tam 148 trupów oraz 82 ciała pozbawione głów. W sąsiedztwie budynku głównego znajdował się budynek istniejącego do chwili obecnej maceratorium.

Odnosiłem wrażenie, że obok innych prac dokonywano tu prób wyrobu mydła z ciał ludzkich.

Moje podejrzenia pierwszy raz zamileni w pewności Aleksy Opiński, zatrudniony w charakterze pomocnika laboranta Zakładu Fizjologii w Gdańsku. Dowiedziałem się od niego, że maceratorium należało do Zakładu Anatomii, kierowanego przez prof. Rudolfa Maria Spannera. Fama głosiła, że prof. Spanner robił próby wyrobu mydła z odpreparowanych przez studentów tkanek tłuszczowych ludzi.

Późniejsze zeznania innych pracowników Zakładu Anatomii, a m. in. Zygmunta Mazura, złożone 13 maja 1945 przed Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz Między narodową Komisją Czerwonego Krzyża, potwierdziły z całą pewnością fakt przeprowadzania tego rodzaju praktyk i produkcji mydła ze zwłok ludzkich. (PAP)

„Barwy walki” wydano w NRD

Przed kilku dniami w półkach księgarskich w Niemieckiej Republice Demokratycznej pojawiła się nowa książka tłumaczona z polskiego. Ta książka to „Barwy walki” Mieczysława Moczar. Książkę wydało wydawnictwo wojskowe NRD. W języku niemieckim nosi ona tytuł „In Polens Wäldern” czyli „W polskich lasach”. Książkę tłumaczyła na niemiecki Ruth Matz. Estetyczna, stylizowana okładka, przyciąga uwagę i daje niezbędną skrótową informację o treści książki.

Wydawca zaopatrzył książkę w niezbędną informację. Czytamy więc, iż Mieczysław Moczar opowiada w książce na podstawie własnych wspomnień o życiu i walce polskich partyzantów; przedstawia swoje wspomnienia z tych czasów poprzez pełne napięcia epizody. Przekazuje plastyczny obraz rozwoju problemowego polskiego ruchu partyzanckiego, którego historię po raz pierwszy czytelnikowi niemieckiemu prezentuje tak wyczerpująco. Wypełnia więc książka Mieczysława Moczar, jak stwierdza wydawca, poważną lukę.

Wiedza o polskim wysiłku w walce z hitlerowskim najeźdźcą jest godna upowszechnienia w celu lepszego wzajemnego poznania. W Niemieckiej Republice Demokratycznej wielką wagę przywiązuje się do wychowania społeczeństwa a szczególnie młodzieży na wzorach walki z faszyzmem. Książka Mieczysława Moczar jest więc cennym uzupełnieniem literatury wydawanej na ten temat w NRD.

Interpers

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Olgierd Błatnicki

Kolegium Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego omówiło zadania eksportowe

2,7 mld. zł, dew. tj. przeszło 1/4 wartości całego tegorocznego polskiego eksportu ma przynieść wywóz wyrobów przemysłu ciężkiego. W kwiecie tej największą pozycję, bo ok. 1,7 mld. zł dew. stanowi eksport maszyn, statków, kompletnych obiektów i taboru kolejowego.

Kierunki dalszego, szybkiego rozwoju produkcji eksportowej do r. 1970 w świetle tez KC PZPR na V Zjazd partii i uchwały XI Plenum KC omówiło w środę kolegium Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego pod przewodnictwem ministra — Franciszka Kaima. Wartość eksportu tego przemysłu ma w ostatnim roku obecnej 5-letki ponad 3 mld. zł dewizowych. Wzrost ten mamy uzyskać przede wszystkim przez zwiększenie wywozu taboru pływającego i kolejowego, maszyn i kompletnych obiektów cukierniczych, chemicznych, energetycznych itp.

Kolegium dokonało również oceny programów rozwoju do 1975 r. 12 branż przemysłu ciężkiego typowanych do specjalizowania się w produkcji

eksportowej. Wśród nich znajdują się: przemysł stoczniowy, który sprzedaje już obecnie za granicę ok. 70 proc. swej produkcji, oraz przemysł budowy taboru kolejowego, mający już ugruntowaną pozycję eksportera wagonów. (PAP)

Ślonie i unaty



Królewska kąpiel w warszawskim ZOO.

Fot. — CAF

Jacqueline i Edward Kennedy z wizytą w Grecji

Amerykański senator Edward Kennedy i Jacqueline Kennedy przybyli we wtorek do Grecji na prywatne zaproszenie greckiego armatora Aristotelesa Onassis. (PAP)

W 75 rocznicę
urodzin
Marcelego Nowotki

• POLAK
• ROBOTNIK
• REWOLUCJONISTA

Ciechanów. W czerwone ce-
gły ściany fabrycznej
wmurowana tablica. Owalne
zdjęcie młodego, szczupłego
mężczyzny o pociągłej twarzy,
czarnych włosach i ciemno-
brązowych przenikliwych o-
czach, głęboko osadzonej, pa-
trzących mądrze i przyjaźnie.
Pod zdjęciem napis „W tej
cukrowni w latach 1907—1912
pracował Marcele Nowotko —
bojownik o prawa ludu pracu-
jącego w Polsce”. W granice
wyryte słowa zamykają w so-
bie sens i znaczenie działalno-
ści tego wybitnego działacza
polskiego ruchu robotniczego,
współtwórcy i pierwszego se-
kretarza Komitetu Centralne-
go Polskiej Partii Robotniczej.
Mówią o jego drodze życio-
wej, o środowisku, w którym
wyrósł, które zadecydowało o
jego dalszych losach i posta-
wie.

Tam właśnie, w Ciechano-
wie, młody ślusarz, syn robot-
nika folwarcznego, zetknął się
po raz pierwszy z rewolucyjnymi
ułożkami i nielegalnymi
wydawnictwami SDKPiL, za-
czął je czytać następnie kolpor-
tować, by w końcu w szere-
gach tej partii rozpocząć walkę
pod czerwonym sztandarem
sprawy robotniczej, które
mu pozostał wierny aż do koń-
ca swoich dni. Tam właśnie,
wśród robotników ciechanow-
skiej cukrowni organizował w
latach 1918—1919, w pierw-
szym burzliwym okresie istnie-
nia Polski niepodległej, rewolu-
cyjną Radę Delegatów Robo-
tniczych.

Tak się zaczęło. Później by-
ły już tylko dni i noce pełne
pracy i walki, długiej rozłąki
z rodziną, a w przerwach „la-
wa uniwersytecka” w celi wię-
zienniczej. Przez dwadzieścia
górą lat był działaczem KPP.
Ponad dziesięć z nich przesie-
dził w więzieniu za rewolu-
cyjną działalność.

Uosabiał najlepsze cechy pol-
skiego robotnika rewolucjoni-
sty. Prosty w obyczajach, skrom-
ny, wymagający w stosunku
do siebie i innych, przyjacielski
i pełen uroku osobistego,
którym zjednywał sobie zwo-
lenników wśród ludzi jeszcze
do wczoraj obojętnych. Miał
wspaniały dar wnikliwego słu-
chania i rozumienia ludzi. „To
warzysz Marian miał w sobie
siłę przyciągania serc i sympa-
tii — pisał o Nowotce jedna
z jego bliskich współpracow-
nic, łączniczka z czasów oku-
pacji. — Gdy mówił, w spo-
sób prosty, wolno, mocno skan-
dując wyrazy omawiał skom-
plikowane zagadnienia, a sens
podawał łatwo, bez wstępów



Na zdjęciu: pomnik Marcelego Nowotki w Warszawie.
CAF fot. — Miedza

filozoficznych lub szumnych
frazesów”.

Jego męstwo, niezwykle hart
ducha i opanowanie tak nie-
zbędne w wielkiej konspira-
cji, wyróżniały go wśród towa-
rzyszy, ale jednocześnie wyda-
wały się u niego czymś tak
naturalnym, że inaczej niepo-
dobna go było sobie wyobra-
zić.

W mroczne dni okupacji
stał się jednym z współorganizatorów
zawodów tzw. Grupy inicjatyw-
nej, z którą wspólnie w stycz-
niu 1942 r. zdołał zjednoczyć
luźnie działające na terenie
kraju lewicowe i komunistycz-
ne organizacje konspiracyjne i
doprowadzić do utworzenia
Polskiej Partii Robotniczej,
która pierwsza na ziemi pol-
skiej ruszyła do walki zbroj-
nej z okupantem hitlerowskim
i stała się hegemonem narodu
w walce o narodowe i społecz-
ne wyzwolenie Polski.

Jego znajomość klasy robot-
niczej, z której wyrósł, jego
doświadczenie rewolucyjne, na-
byte w ciągu wieloletniej
działalności partyjnej, postawi-
ły Marcelego Nowotkę, „Stare-
go” — jak go nazywano w par-
tii, na czele PPR.

Związany z masami, z natu-
ry swego umysłu obcy skłani-
skim tendencjom, rozumiał do
skonała, że walkę można pro-
wadzić tylko w oparciu o naj-
szersze warstwy narodu. Stąd
już w pierwszej odezwie P-
ułożonej pod jego kierownict-
wem, której podstawowe za-
łożenia stały się drogowska-
zem polskiej klasy robotni-
czej na cały okres okupacji
wysunięte było zadanie „zje-
dnoczenia wszystkich sił naro-
du” i „utworzenie demokra-
tycznego frontu narodowego
do walki o wolną i niepodleg-
łą Polskę”.

28 listopada 1942 r. skryto-
bójczą kulą przerwała pasmo
jego życia, nie mogła jednak
unicestwić walki, którą prowa-
dził i zniszczyć sprawy, któ-
rej służył. Ster kierownictwa
partyjnego ujęli w swe ręce
najbliżsi współpracownicy No-

wotki doświadczeni działacze
partyjni: Paweł Finder, a póź-
niej Władysław Gomułka. Wal-
ka trwała. Cel, jaki widział
przed sobą „Stary” został u-
reczywistniony przez jego to-
warzyszy walki, przez Partię
którą tworzył i kierował.

JAN SOBCZAK

Z przyjemnością witam przy-
moim warsztacie stażystów.
Lubię obserwować, jak dora-
stają, jak zmieniają się ich za-
patrywania, stosunek do oto-
czenia. Nagle odczuwają po-
trebę włączenia się w bieg
spraw wielkich i drobnych wy-
darzeń, z uczniaków usiłują-
cych wykpić się przed nauczy-
cielem z nie odrobionych za-
dań — przeobrażają się w oby-
wateli i pracowników świadom-
ych swojej odpowiedzialności.

Naturalnie proces ten trwa
dłuższy niż staż, bo stażyści to
młodzi chłopcy. Ale ostatnio
przychodzą do nas coraz bar-
ziej dojrzały — rozumieją
sens pracy, są zdyscyplinowa-
ni, lepiej przygotowani zawo-
dowo. Dają o sobie znać ży-
we kontakty nauczycieli z na-
szej szkoły przyzakładowej z
ludźmi produkcji.

Jako działacz ZMS i członek
partii — mówi dalej Zbigniew
Kowalski, ślusarz z HCP —
uważam za swój społeczny
obowiązek wpływać na kole-
gów stawiających pierwsze
kroki w zawodzie. Nie wycho-
wywać i nie pouczać, mam 28
lat, mnie samemu brakuję
często dobrej rady, mądrego
pouczenia. Jednak myślę, że
zdobyłem już na tyle doświad-
czenia, aby zaopiekować się
młodszymi, pomóc im w co-
dziennych kłopotach, trochę
przyśpieszyć ich dorastanie.

Ucieszyłem się, kiedy w te-
zach zjazdowych przeczytałem,
jaką wagę przykładają się do
wychowania przez pracę. Wy-
soko cenię tę metodę, bo na-
ocześnie przekonałem się o jej
efektach. Dobrze, że pomyśla-
no o zorganizowanym, pow-

Byłem wówczas dowódcą plutonu ZWZ wchodzącego w
skład kompanii podchorążego Moosa „Brzozy”. Andrzej był
wówczas moim bezpośrednim przełożonym. Ponieważ był on po-
nadto moim przyjacielem, i już od jesieni 1939 r. dobrze
orientowałem się w moich poglądach politycznych, postanowiłem
zagrać z nim w otwarte karty.

Wraz z Mietkiem „Rogiem” postanowiliśmy mianowicie wta-
jemniczyć go w nasze plany utworzenia nowej organizacji i za-
proponowaliśmy Moosowi objęcie instruktażu wojskowego.
Andrzej, ku naszemu zadowoleniu, wyraził zgodę na ścisłą
współpracę z tą nową organizacją. Na razie postanowiliśmy
nie dekonspirować Moosa wobec kierownictwa AK, ponie-
waż groziłoby mu to poważnymi konsekwencjami.

Korzyści udziału tego oddanego nam dowódcy kompanii
ZWZ i AK w naszej organizacji „Świtowskiej” były bardzo duże.

Ten ambitny i uczciwy człowiek był nam oddany bez resz-
ty. Był on przekonany o słuszności naszej drogi. On to u pro-
gu naszej działalności dopomógł nam w trudnej i niebezpiecz-
nej pracy.

Jednym słowem Andrzej był moim przełożonym w AK, na-
tomiał w organizacji „Świt” był moim podwładnym.

A tak się szczęśliwie złożyło, że i jego następca por. Hen-
ryk Lewański nota bene syn górnika, nie był gorszy od swo-
jego poprzednika.

Por. Henryk Lewański „Bartek” obecnie zamieszkały w Kiel-
cach, przekazał swój oddział leśny w pierwszych dniach sier-
pnia 1944 r. do Armii Ludowej. Oddział ten pod dowództwem
Juliana Juszkiewicza „Fina” przeszedł całą kampanię party-
zancką wraz z nami. Por. Lewański otrzymał wyrok śmierci z
rozkazu swojego dowódcy, na szczęście jednak wyrok ten
nie został wykonany. Lewański ukrywał się w oddziale BCH
„Ośki” i na pewnych naszych melinach. W przypadkowej
obławie schwytany przez Niemców, podejrzanym o współpra-
cę z partyzantką wraz z innymi zapakowany został on do wa-
gonów i wywieziony do obozu koncentracyjnego. Zarzyna-
ny w wagon więźniów, eskortowany był przez 2 wagony SS-ma-
nów.

Dzieci oskarżają hitlerowskich lekarzy (1)

Szpital śmierci

Jednym z pierwszych ak-
tów hitlerowskiej wła-
dzy okupacyjnej dokona-
nych na Ziemi Lublinieckiej
było przemianowanie miej-
scowego szpitala psychiatrycz-
nego na Landes Heil-und Pfl-
geanstalt. Z dniem 17 wrześ-
nia — po uprzednim wypę-
dzeniu polskiego personelu — kie-
rownictwo szpitala powierzono
dr. med. Ernestowi Bucha-
likowi. Wyboru nie dokonano
przypadkowo. Urodzony w Ry-
bniku, już od 1933 roku nale-
żał do NSDAP oraz SA i sły-
nał z wrogości nastawienia do
polskiej ludności Śląska. Jest
on typowym przedstawicielem
tego kręgu „Schlesierów”, któ-
rych postawa i działalność,
tak społeczno-polityczna jak i
zawodowa, dostarczała niezbi-
tych argumentów obalających
mity o przyjaznym niegdyś
współżyciu ludności polskiej i
niemieckiej zamieszkującej
Górny Śląsk, tak chętnie szer-
zone dziś w NRF.

W praktycznym manifestowa-
niu wrogości wobec Polski
i Polaków oraz w wyznawaniu
szerzenia ideologii narodo-
wo-socjalistycznej widział dr
Ernest Buchalik instrumenty
ideologii germanizacji Śląska

przy czym zbrodnicze metody
realizacji tego programu nie
budziły w nim oporów, nie o-
brażały jego etyki lekarskiej
oraz praktykującego katolika.
Za sprawą tego człowieka o ty-
powej mentalności dwulicow-
ca, lublinieckiego Landes Heil-
und Pflegeanstalt, co w do-
słownym tłumaczeniu oznacza
zakład leczniczo-opiekuńczy,
zmieniono na swoisty, uraga-
jący nazwie lecznicy obóz kon-
centracyjny, w którym bezkar-
nie mordowano upośledzone
dzieci polskie.

Lekarskie „praktyki”

Pierwszy transport 20 dzieci
przeznaczonych na zagładę
nadszedł do lublinieckiego szpi-
tala w drugiej połowie 1942 ro-
ku. Dzieci zostały przyjęte na
oddział „A” Jugendpsychiatris-
che Klinik, którą kierowała
dr Elżbieta Hecker. Stąd po
pewnym okresie obserwacji,
dzieci, zdaniem dr Elżbiety
Hecker nieuleczalnie chore,
kierowano do oddziału „B” po-
zostającego pod osobistym
nadzorem dr. Ernesta Buchali-
ka. Nadzorem nie mającym
jednak nic wspólnego z powo-
łaniem lekarskim. Bo też w

tym oddziale nie leczono, nie
usiłowano przywrócić społe-
czeństwu dotknięte chorobą
dzieci, nie walczono o ich zdro-
wie psychiczne aż do wyczer-
pania wszystkich możliwości
jakie daje współczesna medy-
cyna, tutaj je po prostu u-
śmiercano. Troszczono się tyl-
ko, aby proces uśmiercania
nie był zbyt przewlekły. Po-
mocnym były dr. Ernestowi
Buchalikowi niemieckie pieleg-
niarki: Cecylia Langos i Doro-
ta Winkler, które osobiście po-
dawały dzieciom śmiertelne
dawki specyfików. Tylko
zwyrodnieniem można wytłu-
maczyć to współuczestnictwo
w programie eutanazji, który
nie budził najmniejszych
sprzeciwów obu pielegniarek,
nie powodował żadnych opo-
rów etyczno-moralnych. Prze-
ciwnie obydwie siostry bez
skrupułów wykonywały sprze-
czną z etyką pracowniczkową
służby zdrowia polecenia i z ty-
poową pruską dokładnością
prowadziły nawet własną ewi-
dencję zbrodniczych praktyk.
W trakcie śledztwa wszczętego
przez Okręgową Komisję Ba-
dania Zbrodni Hitlerowskich
w Katowicach, niezależnie od
zachowanej dokumentacji szpi-
talnej, zabezpieczono także
przypadkowo odkryty, 54-
stronicowy brulion z napi-
sem „Medizin Kinder Abtei-
lung”, „B” prowadzony od 15
sierpnia 1942 r. do 30 paździer-
nika 1944 i zawierający 256
nazwisk. Z zapisków nieopatr-
zonych pozostawionego w czasie
ucieczki zeszytu, prowadzone-
go przez siostrę Dorotę Win-
kler, wynika jakimi sposobami
posługiwał się dr Ernest
Buchalik uśmiercając swoich
młodocianych pacjentów. Z za-
bezpieczonej dokumentacji
szpitalnej, tej prywatnej i tej
oficjalnej, wynika, że dr Bu-
chalik polecał podawanie dzie-
ciom preparatów związków
barbiturowych w postaci lumi-
nalu i veronalu w takiej ilo-
ści i warunkach, że powodo-
wały one stopniowe, całkowite
wysuszenie organizmu a na-
stępnie zgon.

Przykładowo 15-letni Oswald
Brzózka otrzymywał przez 29 dni
0,30 gramowe dawki barbituranów,
podczas gdy dawka lecznicza po-
winna była wynieść w jego przy-
padku 0,17 g. Śmierć nastąpiła w
ostatnim dniu dawkowania na sku-
tek wywołanego barbituranami
zapalenia płuc.

10-letniemu Henrykowi Zielon-
cy aplikowano w dniach od 3.1.—12.1.
1944 r. 0,30 gramowe porcje barbi-
turanów, następnie w dniach od
14.—19 podawano je dwa razy
dziennie, zaś 20.1. trzy razy dzien-
nie, dawka lecznicza powinna była
wynieść 0,13 g. Tego dnia chło-
piec zmarł.

14-letni Edward Gros otrzymy-
wał trzy razy dziennie 0,40-gramo-
we dawki, podczas gdy dawka
lecznicza wynosiła 0,7 g. Dziecko
zmarło z objawami zapalenia płuc
6.4. 1944.

7-letnia Gertruda Dylka zamiast
0,13 gramowej, otrzymywała daw-
kę 0,30 i to dwukrotnie na dobę,
co spowodowało zgon na zapale-
nie płuc dnia 19.5. 1944.

8-letnia Halina Fajkosz zamiast
0,14 gramowej dawki leczniczej o-
trzymywała dziennie 0,20 g, a na-
stępnie gdy proces wyniszczania
organizmu przebiegał zbyt wolno,
dr Buchalik zwiększył stopniowo
dawę do 0,30 do 0,40 g, co w kon-
sekwencji spowodowało zgon.

PAWEŁ BARTECZKO

Giganty powietrzne

Radzieckie Towarzystwo Lot-
nicze „Aeroflot” planuje prze-
wieszenie w 1975 r. dwukrotnie
więcej pasażerów, niż obecnie
(115—120 mln.). Już wtedy samo-
loty będą w kraju podstawowym
środkiem komunikacji na dużych
i średnich odległościach.

„Aeroflot” przejdzie gruntowną
rekonstrukcję techniczną. Samo-
loty tłokowe, turbośmigłowe, a
także odrzutowe pierwszych ty-
pów, zastąpione będą przez bar-
dzo szybkie, wygodne maszyny.
Będą one przewozić 14—250 pa-
sażerów na trasach od 50 do 10 tys.
km. Większość maszyn wyposaży-
w silniki odrzutowe turbino-
we z wentylatorami, które są nie-
zawodne i ekonomiczne.

Radzieckie placówki naukowe
opracowują projekty przyszłych
naddźwiękowych samolotów dru-
giej generacji, które wejdą do
eksploatacji po 120-miejscowych
„TU-144”.

Bada się możliwości konstru-
owania samolotów poddźwię-
kowych na 500 miejsc. Jeśli oka-
że się, że maszyny takie będą
opłacalne, wejdą one na linie
„Aeroflotu” wkrótce po 1975 r.

FAP

Rozmawiał:

WOJCIECH BURTOWY

PEK EUGENIUSZ MISLICH — IWANCZYK

Z PARTYZANTKI

DO POLSKI LUDOWEJ

Tow. „Grab” nacisnął czcionki maszyny.

Było to w liży w domu, gdzie obecnie mieści się urząd re-
jenta. Pamiętam, że przy każdej takiej akcji wkładałem Stefa-
nowi do szuflady siódemkę i dwa granaty. Ja pozostawiałem
dla siebie Visa i następne dwa granaty. Oczywiście chodzi-
ło o to, aby w razie wsspy nie oddać się żywcem.

Dom stał przy jednej z głównych ulic miasta liży. Do żan-
darmierii było około pół kilometra.

Należało jednak pisać za dnia, ponieważ stuk maszyny sły-
chać było wyraźnie na ulicy. Mieliśmy także pod ręką spisy
kontyngentowe. Gdyby, ktoś nieproszony wszedł, ale w zama-
rach pokojowych, miałem dyktować te wykazy.

Na razie dekonspiracja była mało prawdopodobna, choć
nawet z przypadku niewykluczona.

Nareszcie oglądamy nasze dzieło. Z tej naszej pierwszej
gazetki byliśmy niesłychanie dumni.

Nad ranem wychodzę z liży, rowami na szosę radom-
ską przecinam cmentarz i pędzę w kierunku zbawienne-
go lasu poprzez wieś Seredzie.

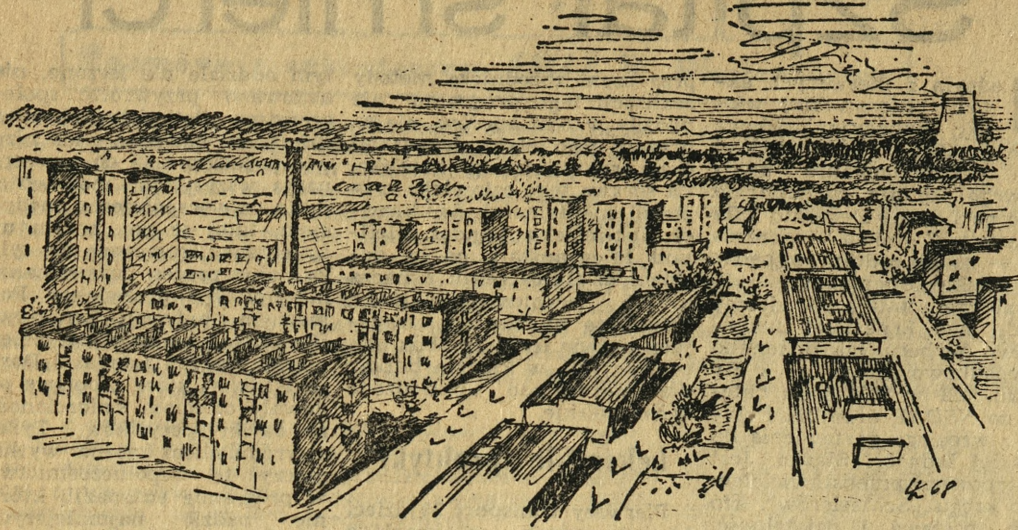
PODCHORAŻY ANDRZEJ MOOS — „MIREK”

Dla nas „świtowców” była to bardzo ważna postać. Cza-
sami ludzie pytają, jak to było możliwe, że dowództwo AK
nie rozszyfrowało i nie unicestwiło w porę organizacji „Świt”.

Otóż przykład podchorążego Moosa między innymi wskazuje
na to przyczynę.

Kapral podchorąży Moos mianowany został dowódcą kom-
panii ZWZ w roku 1941 i pełnił tę funkcję pod pseudonimem
„Brzoza” do chwili przybycia na nasz teren por. Henryka Le-
wańskiego ps. „Bartek”, tj. do 1942 r.

Widok z hotelu „Nowy” w Turku



Rys. (2) — L. Kapczyński



NIE SAMYM PRZEMYSŁEM...

Dymiące kominy „Adamowa” i księżycowy krajobraz terenów kopalnianych wyciska swe piętno nie tylko na pejzażu Ziemi Turkowskiej. Dokonując się przemiany obejmującej swym zasięgiem również wieś i rolnictwo. Widomym tego przejawem jest chociażby rzucający się w oczy pęd budowlany. Po prostu ludzie nie chcą już dłużej mieszkać w chatkach z minionej epoki. O wpływie Zagłębia Górniczo-Energetycznego na wieś i rolnictwo rozmawiamy z przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Janem GRZELCZYKIEM.

— Jakkolwiek nie zachwycilibyśmy się przemysłowym awansem Turka — mówi przewodniczący — to przecież nie zmienia to faktu, że w miastach i osiedlach mieszka zaledwie jedna czwarta ludności powiatu. Również dominującą gałęzią naszej gospodarki pozostaje nadal rolnictwo. Nakazuje nam to traktować problem wsi i rolnictwa jako zagadnienie numer jeden. Znajduje to zresztą dobitny wyraz w programie wyborczym Frontu Jedności Narodu.

— Może kilka charakterystycznych informacji z tej dziedziny...

— Rolnictwo powiatu turkowskiego cechuje niemal wyjątkowość gospodarki indywidualnej, przy ogromnym rozdrobnieniu ziemi i słabej jakości gleb. Aż 67,4 procent użytków rolnych posiada bonitację klas VI, VII i V. Około 51 procent gospodarstw dysponuje działkami od 0,1 do 5 hektarów. Intensyfikacja produkcji rolnej wymaga uregulowania stosunków wodnych i właściwego nawożenia. Jest to podstawowy kierunek naszej polityki rolnej. Tylko w latach 1966—67 zdrenowano 954 hektary we wsiach: Goszczanów, Grabków, Maszew, Czerniaków i Sokołów; wykopano rowy w dolinie rzeki Teleszyny na obszarze 406 ha, uregulowano rzekę Topca na odcinku 2,5 km; zagospodarowano pomelioracyjnie blisko 1000 ha łąk i pastwisk. Koncentracja środków na obszarze najbardziej towarowym przyniosła już widoczne efekty, czego wyrazem jest osiągnięcie, a w niektórych dziedzinach nawet przekroczenie zadań pięcioletnich.

— Inwestycje wiejskie prowadzone są — jak wiadomo — przy współudziale rolników. Czy nie napotykacie w tym na opory części mieszkańców wsi?

— Oczywiście, tu i ówdzie znajdzie się ktoś, kto nie docenia wartości prowadzonych inwestycji. Dominują jednak wysuwane przez mieszkańców wsi postulaty, których nieraz nie możemy zaakceptować ze względu na brak środków. Wystarczy powiedzieć, że niezależnie od programu wyborczego ludność powiatu zgłosiła około 200 różnorodnych wniosków, z czego aż 107 o charakterze inwestycyjno-gospodarczym.

— Czym szczególnie możecie się pochwalić w tej dziedzinie?

— Przede wszystkim wielką akcją budowy dróg. Jest to specyficzna dla naszego powiatu forma aktywności społecznej. Bo też i zaniebdania były tu szczególnie duże. Od kilku już lat budujemy rocznie 16—18 km dróg. W tej dziedzinie zajmujemy bezapelacyjnie pierwsze miejsce w województwie. Trudno nie pochwalić się również przekroczeniem planowych zadań w budownictwie szkolnym. Oprócz zaplanowanych technik mechanizacji wraz z internatem w Turku, szkoły w Tomisławicach i Kowalach Księżych — zbudowaliśmy dodatkowo szkoły w Piekarach i Malanowie. Obydwie zostaną przekazane we wrześniu br. W roku ubiegłym rozbudowaliśmy również szkołę w Smaszewie. Wkrótce przystąpimy też do rozbudowy szkoły w Tuliszkowie. W ramach czynów społecznych w roku 1966 powiększyliśmy budynki szkolne w Wilczkowie, Kalinowie i Goszczanowie oraz zbudowaliśmy dom nauczyciela w Będziechowie.

— Co sprawia wam najwięcej kłopotów?

— Chyba zmiana pokryć dachowych ze słomianych na ogniotrwałe. Wydaje się nam, że obowiązujące w tym względzie przepisy o konieczności posiadania zatwierdzonego przez władze budowlane projektu konstrukcji dachowych nie znajdują uzasadnienia, a związane z tym koszty są zbędne. Nie mało kłopotów mamy także z tak zwanymi wsiami nierozwójowymi. Często zdarza się, że ludzie chcą budować sobie np. świetlice czy remizę strażacką, a my musimy im odmawiać zezwolenia i hamować ich twórczą inicjatywę.

W sumie jednak nasz program wyborczy realizujemy z wyprzedzeniem. Jest to przede wszystkim zasługa samych mieszkańców, ich ambicji, ofiarności i dobrze pojętego patriotyzmu lokalnego.

Ziemia gwałtownie przebudzona

Z Turkiem zetknąłem się po raz pierwszy w maju 1945 roku. Byłem wówczas wyraźnie rozczarowany. Jakoś inaczej wyobrażałem sobie moje zetknięcie z województwem poznańskim, o którym zawsze w Małopolsce mówiono, że ziemia to zasobna i miasta okazałe. Tymczasem zobaczyłem stare, kryte papą parterowe domki z oknami tuż przy ziemi, ciasne uliczki, wszystko jakieś smutne i bez życia. Spośród szarych zabudowań wyróżniały się tylko parę okazałych gmachów — ówczesne starostwo, szkoła, poczta i kilka kamieniczek wokół rynku. Na dużym placu obok Szosy Kolskiej, gdzie stoi dzisiaj nowa kilkutysięczna dzielnica, okazała się zabudowa, było mnóstwo straganów pełnych wszelakiej starzyny i produktów wiejskiego rzemiosła: drewnianych „trepów”, cajtowych spodni i płótna utkanego na ręcznych krosnach.

Turek przez lata a nawet wieki był raczej obcy Poznaniowi. Jego ciężenie w kierunku zachodnim zatrzymywało się na Kaliszu. Najbliższą mu tropolą była Łódź. Ku niej

ciągnęli obwoźni i do „okrajni” handlarze, skupujący po wsiach nabiał i drób, aby zwieźć towar do „miasta Łódzi” i sprzedać go z zyskiem. Podobnie czynili miejscowi krawcy, szewcy, tkacze. Dla wielu ludzi życie odmierzane było kilometrami dróg przebiegających na wozach oraz terminami jarmarków i odpustów.

Pierwszą jaskółką uprzemysłowienia był dopiero rok 1952, kiedy to oddano do użytku Turkowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego. Pracę przy 820 krosnach znalazły jednak przeważnie kobiety, bardziej nadające się do tego zajęcia. Pokażne nadwyżki męskiej siły roboczej mogły zostać zaangażowane dopiero w roku 1959, kiedy zapoczątkowana została budowa kopalni węgla brunatnego i elektrowni „Adamów”.

Na polach pobliskiej Waryni pojawiły się ogromne maszyny zdzierające warstwę piasku z podłoża, wyrastały gigantyczne konstrukcje hal i kominów. Wymodelowany przez tysiąclecia równinny krajobraz poczęły wypierać ogromne usypiska zdartego

nadkładu ziemi odgradzającej pokłady brunatnego paliwa.

Tak rozpoczął się nowy etap w 700-letniej historii miasta i powiatu z turem w herbie. W roku 1964 rusza elektrownia, a 3 lata później piąty turbozespół „Adamowa”. Kopalnia odkrywką dostarcza 3 miliony ton węgla rocznie przetwarzanego w energię o mocy 625 megawatów. Reporterzy zafascynowani kontrastami i tempem dokonujących się przemian na zwali nowe zagłębie górniczo-energetyczne „ziemia gwałtownie przebudzona”.

Za tą błyskotliwą frazą kryje się nie tylko ponad 5-milardowa inwestycja. Dla przeciętnego mieszkańca miasta i okolicy była to przede wszystkim praca. W porównaniu z rokiem 1958 wskaźnik zatrudnienia w przemyśle wynosi obecnie 250 procent, w budownictwie — 222, w transporcie i łączności — 174, w handlu 150, w dziedzinie kultury i opieki społecznej — 185 procent. Wybudowano w tym czasie 7400 izb mieszkalnych, nowoczesny wygodny szpital, 14,5 kilometra nieznanego tu dotychczas wodociągu, 19 km kanalizacji, dwie nowe szkoły — podstawową i zawodową, dwa internaty, trzy przedszkola. W trakcie budowy jest oczyszczalnia ścieków, ciepłownia z elektrownią do nowego Osiedla Górniczo-Energetycznego.

Ziemia turkowska ma już poza sobą pierwszy, najbardziej burzliwy etap tworzenia. Jednak nikt nie myśli tutaj o malej, spokojnej stabilizacji. Przemysł górniczo-energetyczny, który w trakcie budowy mógł wchłonąć niemal wszystkie zdolne do pracy ręce, zatrzymał obecnie tylko kwalifikowane kadry, rezygnując z blisko tysiąca chłopów-robotników. Do Wydziału Zatrudnienia znowu stuka około 800 zarejestrowanych osób poszukujących pracy. Liczba ta nie odzwierciedla jeszcze rzeczywistego stanu nadwyżki siły roboczej, zwłaszcza w przeludnionych wsiach, gdzie aż 51 procent gospodarstw nie przekracza 5 hektarów gruntu. Na 100 ha przypada tu wciąż jeszcze średnio 42 osoby zdolne do pracy. Nasycane maszynami rolnictwo może w każdej chwili przekazać innym działom gospodarki setki młodych ludzi. Twórcze wykorzystanie tego rezerwuaru, to nie tylko podniesienie poziomu życia ludności, lecz także pomnożenie jątku narodowego i dalsza aktywizacja tego rejonu.

Dłatego gospodarze miasta i powiatu, realizując program FJN i postulaty wyborców, wydeptują ścieżki do województwa i stolicy w staraniach o lokalizację nowych zakładów przemysłowych. Na razie pomyślnym wynikiem zakończyły się starania o otwarcie w Turku filii Łódzkiej Fabryki Zegarów w zbędnych już budynkach gospodarczo-magazynowych „Adamowa”. Zakład ruszy już w przyszłym miesiącu. W tym roku zatrudni 200 osób, zaś w przyszłości 1200.

Trwałe rozwiązanie przynieść może jednak tylko wielki zakład przemysłowy. Duże nadzieje pokłada się w projekcie zlokalizowania w tej okolicy nowoczesnej huty żelazostopów, która zamierza zbudować „Bibrohut”. W wyborze miejsca Turek ma poważne a-

tuty: dostatek energii elektrycznej i dogodne usytuowanie terenu. Szkopułem jest jednak brak linii kolejowej. Wyniesiono już projekt budowania bocznicy, łączącej przyszły zakład z odległą o trzydzieści kilka kilometrów magistralą Śląsk — Gdynia. Nie są w tym jednak zbytnio zainteresowani gospodarze województwa łódzkiego, na terenie którego bocznica brałaby swój początek.

Alternatywnie wysuwa się projekt adaptacji pomieszczeń byłego młyn na filię Zakładów Aparatury Elektrycznej „Elster” w Łodzi, o docelowym zatrudnieniu około 1600 osób, lub też budowy nowego zakładu Łódzkiej Fabryki Zegarów. Wsuwa się również postulat budowy zakładu mleczarskiego wraz z fabryką mleka proskowanego. W biejącej 5-latec rozpocznie się budowa zakładów przemysłu terenowego w zaadaptowanym młynie w Dobrej, przetwórni „Bacuti” w rejonie Tuliszkowa i zwirowni w Halinowie.

Tak oto ziemia gwałtownie przebudzona prostuje nadal swe ramiona, gotując się do nowego etapu twórczego wykozystania jej wszystkich żywotnych sił.

opracowali:
FELIKS BIŁOS
JANUSZ MARCISZEWSKI

Tuliszków-kandydat na mistrza gospodarności

Kto tylko przejeżdża przez niewielkie, liczące 2600 mieszkańców miasto Tuliszków, jest oczarowany czystością i porządkiem. Wszędzie tu krawężniki pomalowane na biało; w centrum, na rynku skwery pełne róż; nigdzie nie widać zaśmieconych ulic. I tak jest nie tylko od wielkiego święta, lecz normalnie, na co dzień.

Tajemnica polega na tym, że całe miasteczko jest zainteresowane w utrzymaniu porządku. W kwietniu br. miasteczko zdobyło nagrodę 200 tys. zł w wojewódzkim konkursie pn. „Piękno miast Wielkopolski” dziełem ich mieszkańców. Tuliszków uczestniczył także w ogólnokrajowym konkursie „Mistrza gospodarności”.

Cichym marzeniem przewodniczącego Prezydium MRN — Jerzego Majdy jest zdobycie tej nagrody, tym bardziej, że — jak do tej pory — żadnemu miastu Wielkopolski ta sztuka

jeszcze się nie udało. Za każdym razem miasta innych województw uznawano za lepszych gospodarzy.

Tym razem Tuliszków ruszył na serio do ataku. Prezydium MRN opracowało bardzo obszerny program dla miasta. Mieszkańcy w ramach tego programu wykonują różne prace społecznie użyteczne. O ich realizacji składają meldunki (zebrało się ich już w sumie ponad 300). Wartość wszystkich prac społecznych dotychczas wykonanych przekroczyła już 11 mln. zł, podczas gdy plan zakładano na 10 mln. zł.

Tuliszków wygląda zawsze schludnie mimo chronicznego braku wody. Miasto ma zaledwie 11 studziń, w tym tylko 4 wiercone. Reszta to studnie kopane, od 11 do 20 m głębokości, w których lustro wody systematycznie opada. Miasto potrzebuje 4 mln. zł na budowę wodociągów. Skąd wziąć taką sumę? Połowę można by otrzymać, ale społeczeństwo Tuliszkowa jest za biedne na

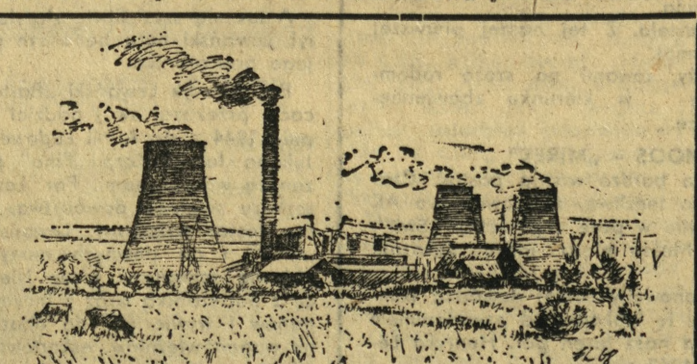
pokrycie drugiej połowy tej sumy. Jan Majda powiada jednak zdecydowanie: — Tuliszków będzie miał wodę! Jak? Któż to lepiej może wiedzieć, jeśli nie on sam?

Tymczasem piękne róże i trawniki na rynku ratują codziennie miejscowi strażacy. Przyjeżdżają z beczkowozami i podlewają zielone skwery.

Najwięcej kłopotów — obok problemów wody — miało społeczeństwo Tuliszkowa ze szkołą. Na 560 dzieci w budynku szkolnym jest zaledwie 9 izb (bez sali gimnastycznej, bez pracowni, bez pomieszczeń dla nauczycieli). Nic dziwnego, że szkoła pracowała na trzy zmiany.

Konieczność rozbudowy szkoły postawiono władzom miejskim w programie wyborczym. Długo nie można było jednak ruszyć z pracami budowlanymi. W br. przyznano wreszcie fundusze (4 mln. zł) na rozbudowę starej szkoły. Prace rozpoczęły się jeszcze w tym roku — i jak zapewnia przewodniczący Prezydium MRN — młodzież i nauczyciele Tuliszkowa od 1969 roku pracować już będą w całkiem znośnych warunkach.

Rozbudowę objęto również (według programu wyborczego) remizę strażacką. Połowa kosztu ogólnego, wynoszącego 480 tys. zł — to prace społeczne mieszkańców. Poszerzona zostanie sala widowiskowa, a ponadto obiekt uzyska urządzenia sanitarne i strażackie pomieszczenia robocze. Tuliszków nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Wszak pracy tu jeszcze w bród. Nie można przecież w ciągu paru lat usunąć wiekowych zaniedbań. Jednak ofiarność i ambicje przodowania tego miasteczka są dobrym prognostykiem na przyszłość.



Elektrownia „Adamów”

Obok blasków — cienie

Na upartego można by zadowolić się tylko tym co błyszczące. Lecz kiedy tu i ówdzie słyszy się o cieniach, nie można ich pomijać.

A zatem popatrzymy o czym w Turku mówi się na „nie”.

1 Najczęściej mieszkańcy Turka (a także ci wszyscy, którzy z tym się stykają) skarżą się na PKS, na brak przyzwolonego dworca autobusowego. Wszyscy czekają (podobno już niedługo spełnią się marzenia) na rozpoczęcie budowy nowej zajezdni PKS. Jak jednak mawiają wtajemniczeni, nie będzie w tym żadnej zasługi miejscowej ekspozytury PKS: zajezdnia powstanie wyłącznie dzięki zapobiegliwości władz turkowskich i dyrekcji wojewódzkiej PKS.

2 Znacznym nakładem kosztów wyposażono place w nowych osiedlach mieszkaniowych w urządzenia do zabaw dla dzieci. Podlegają jednak owe place jakimś obrzydliwemu prawu złośliwego niszczenia. Można by jeszcze zrozumieć, gdyby udział w dewastacji urządzeń mieli wyłącznie nieletni obywatele Turka. Niestety, także dorośli zachowują się jak... dzieci. Również urządzenia domowe, w nowych blokach, odczuły już nie raz rękę dojrzałego wandalę.

3 Niedaleko elektrowni „Adamów” usytuowano dość spore osiedle domków jednorodzinnych. Wszystko na pozór jest w porządku, z drobnym jednakże zastrzeżeniem. Cały teren jest nieuzbrojony. W osiedlu nie ma wody.

4 Życie kulturalne ma w Turku wielkie szanse rozwoju. W Powiatowym Domu Strażaka odbywa się zazwyczaj wiele ciekawych imprez. Przyjeżdżają teatry z Kalisza i Gniezna, przybywają także inne zespoły. Ba, przybywają (szczególnie z Kalisza) z repertuarem nieco ekskluzywnym, trudnym do przyjęcia przez miejscowe społeczeństwo. Żadne głosy jednak do organizatorów imprez nie docierają. Oni wiedzą najlepiej czego turkowiakom potrzeba. I sala czasem świeci pustkami. Ciekawe, że nie zdarza się to prawie nigdy teatrowi lub Estradzie z Łodzi...

5 Kiedyś Turek mógł usłyszeć jedną z najgłośniejszych i najwybitniejszych polskich pianistek. Czerny-Stefańska, bo o nią tu chodzi, wyraziła gotowość wystąpienia w tym mieście honorowo. Już miano ją zaprosić, kiedy w porę przypomniało sobie, że fortepian absolutnie nie nadaje się do wirtuozowskiego koncertu. Działacze kulturalni od wielu lat zabiegają o uzyskanie dobrego instrumentu. Niestety, ich starania nie przynoszą — jak dotychczas — rezultatu. Podobno chodzi o... pieniądze.

6 Wiele entuzjazmu było też swego czasu wokół pięknego Domu Górnik. Zapal zgasł szybko. Może przyczyną było — a tak niektórzy sądzą, — że Dom Górnik działał na zasadzie klubu zamkniętego. A może też i to, że nie zaproszono ludzi zainteresowanych działalnością kulturalną z terenu miasta. Dzisiaj, chociaż Dom Górniką udostępniony jest dla wszystkich, nie wielkiego się w nim nie dzieje. Czyżby tak trudno było w Turku o entuzjastów chcących i potrafiących pokierować życiem kulturalnym miasta? Nie wierzymy!

Dzisiaj porządek

XXXII Mistrzostwa Polski w łucznictwie

Od dzisiaj do niedzieli tory łucznicze Surmy będą miejscem ciekawych pojedynków 120 łuczników i łuczników. W Poznaniu odbywać się bowiem będą XXXII Mistrzostwa Polski z udziałem 15 łuczników zagranicznych z Jugosławii i Szwecji.

Poznańskie mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie. Odbywają się w niecały tydzień po międzynarodowych zawodach w Krakowie, które zakończyły się pełnym sukcesem polskich zawodników.

Interesujący będzie pojedynek zwycięzcy krakowskiego turnieju B. Maczyńskiego z mistrzem CRZZ W. Szymańskim z Surmy osłagającym ostatnio wyniki w granicach rekordów Polski, ale nie wchodzącym w skład naszego zespołu reprezentacyjnego. Spodziewamy się również, że jedną z czołowych ról w mistrzostwach powinien odegrać Malicki, również z Surmy.

W konkurencjach kobiecych w Krakowie triumfowała Hanna Brzezińska ale mistrzyni świata Maczyńska odzyskuje ostatnio formę i w Poznaniu na pewno walczyć będzie o mistrzowski tytuł

Udany debiut polskich „fiatów”

Doskonale zadebiutowały polskie „fiaty” w rajdzie z silną obsadą, jakim był tegoroczny Międzynarodowy Rajd Polski.

Na trasie, obfitującej w odcinki specjalne, dwie załogi polskich „fiatów” dodatkowo obciążonych niezwykłym, 100 kg ładunkiem, za jeży 7 i 14 miejsce w punktacji generalnej, a 3 i 4 w swojej klasie.

W silnej konkurencji ekip fabrycznych, z udziałem mistrzów Europy, w warunkach, gdzie wycofało się kilka załóg „renault”, „skoda”, wszystkie „trabanty”, „porsche”, a z 58 załóg dojechało do mety 17 — polskie „fiaty” zajęły doskonałe miejsca.

MEXICO 68

W Meksyku rozegrany został bieg maratoński — kolejna eliminacja przedolimpijska reprezentantów tego kraju. Na 36 startujących bieg ukończyło tylko 9. Zwyciężył 30-letni Pablo Garrido — 2:23.38, wyprzedzając o 1 metr 20-letniego Alfredo Penaloza. War to dodać, że Garrido z zawodu jest aktorem.

Trasa biegu była zabezpieczona bardzo starannie. Co 300 metrów znajdowały się punkty medyczne. Zawodnicy, którzy zastąpili na trasie, przewiezieni zostali od razu do szpitala.

70 lekkoatletów i lekkoatletów powołanych zostało do olimpijskiej reprezentacji Wielkiej Brytanii. Każdy z olimpijczyków otrzymał z tej okazji pismo gratulacyjne, podpisane własnoręcznie przez księcia Filipa. W ekipie są m. in. obrońcy tytułów mistrzowskich — Mary Rand i Lynn Davies.

W klinice uniwersyteckiej we Freiburgu przebywa na leczeniu mistrz olimpijski w biegu maratońskim, Bikila Abebe. Okazało się, że kontuzja, jakiej doznał od niedawna, nie jest groźna i sławny biegacz nie będzie musiał pod

Praca

Pomoc domowa do małżeństwa z dzieckiem potrzebna zaraz. Poznań, Ognik 2 m. 8 (przy skrzyżowaniu Bułgarskiej i Marceleskiej). 29629g

Tokarka i ślusarza, na stałą pracę zaraz przyjmie warsztat — Kantorowski, Knapowskiego 9. 29526g

Plastyk i kreślarz znający projektowanie do filmudruku potrzebni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29008g.

Dnia 7 sierpnia 1968 r. zmarła, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., śp.

JÓZEFA SCHNEIDER
z domu MARIANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 11.20 na cmentarzu na Junikowie, o czym zawiadamiają stroskani SYN, CÓRKI, SYNOWA, ZIEĆ WNUKI I PRAWNUKI 29636g

Dnia 6 sierpnia 1968 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany, mąż, ojciec, brat, dziadek, wujek i teść, przeżywszy lat 80, śp.

FRANCISZEK ZIELIŃSKI
mistrz krawiecki

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 sierpnia br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza żałobna odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godz. 9 w kościele N. S. Pana Jezusa na Jeżykach.

W głębokim smutku pogrążone
ZONA I RODZINA 29596g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji) Lesław Tokarski (redaktor naczelny), Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny) 657-76, w godz. od 3-18: redaktor naczelny 657-76; zastępcza red. naczelnej 657-18; sekretarz redakcji 647-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miłośni 659-39; redakcja nocna 430-73, 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminu nowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka; Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-7

Polak liderem Tygodnia „Ok Dinghy”

Wreszcie polski żeglarz został liderem w międzynarodowych regatach podczas Tygodnia „Ok Dinghy”, który odbywa się na Jeziorze Kisajno w Giżycku. 19-letni żeglarz olsztyńskiej Warmii, Lech Bogucki objął po czwartym wyścigu regat przewodnictwo 20,4 pkt. Drugie miejsce zajmuje nadal Siegfried Ruth (NRD) — 22,4 pkt., a trzecie Hartmut Rieck (NRD) — 32,7 pkt. Na dalszych pozycjach znajdują się trzej Polacy — Zbigniew Salata — 44 pkt., Czesław Matysiak — 49,4 pkt. oraz Piotr Kłoczewski — 59,0 pkt. Warto dodać, że ci dwaj ostatni, to zawodnicy związkowego klubu sportowego Wisła Puławy. Obaj mają po 18 lat.

Regaty zakończone zostaną dziś w czwartek. W ogólnej punktacji z pięciu rozegranych wyścigów za wodników liczone będą miejsca tylko w czterech najlepszych. W związku z tym Lech Bogucki może wygrać międzynarodowy Tydzień „Ok Dinghy” nawet wówczas, gdy w ostatnim wyścigu przypnie o trzy miejsca za najlepszym z zawodników NRD, Rutnem. Tylko ten ostatni ma jeszcze szansę wyprzedzenia Polaka.

Po pierwszym dniu czwórmeczu tenisowego

Elektryczność Warszawa, MKKS Gdynia, Warta i Olimpia z Poznania rozpoczęły wczoraj, na kortach gołęciniech, pojedynki w ramach drużynowych mistrzostw Polski w tenisie. Pierwszego dnia oglądaliśmy na kortach Wiesława Gasiorka, który nie przyszył jeszcze do Poznania. Wystąpi on prawdopodobnie dzisiaj.

Spotkanie dwóch lokalnych rywali zakończyło się wczoraj przy stanie 2:1 dla Olimpii. W grach pojedynczych Filipowia (OL) pokonała Mikietyska (W.) 6:1, 6:0 a Piatek (W.) wygrał z Wieczorkiem (OL) 6:1, 6:2. W grze mieszanej zwycięstwo odniosła para Olimpia Filipowia — Adamczak nad parą Mikietyska — Nackowski (W.) 6:0, 1:6, 6:4.

Równocześnie toczyły się pojedynki reprezentantów pozostałych dwóch zespołów. Po pierwszym dniu MKKS Gdynia prowadzi z Elektrycznością 3:0. Najciekawszy pojedynek stoczyli Swiło (MKKS) z Piotrowskim (EL) zakończony zwycięstwem tego pierwszego 10:8, 6:3.

Dzisiaj o godz. 16 wznowione zostaną gry. (b)

Wyścig kolarski dookoła Słowacji

Zwycięzcą drugiego etapu XII Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego dookoła Słowacji, którego trasą prowadziła z Popradu do Likier—Hnusta (158 km) został Jan Svorada (CSRS) w czasie 4:01.19. Miejsca polskich kolarzy na II etapie: 18) Dylk — 4:02.19, 19) Gawliczek — ten sam czas, 28) Jaroma — 4:04.29, 36) Prasek — 4:04.34. Teschner Polska wycofał się na trasie I etapu.

Kursy pisania na maszynie, biurowości, stenografii organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów. Poznań, Chelmońskiego 7. 28897g

Sprzedaj

Wywazarkę elektronową „Laycock” do wyważania kół bez zdejmowania z samochodu — sprzedam. Warszawa, Marii Kazimierzy 48A, Warsztat, telefon 33-75-82. K6206

Wózki dziecięce poleca Wytwórnia Poznań. Kwintowa 12. 28979g

Dnia 6 sierpnia 1968 r. zmarł nagle, nasz najdroższy i najukochańszy, mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 65, śp.

ANDRZEJ KOWALSKI

Złożenie ciała na wieczny spoczynek, odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUKI I RODZINA

Poznań, Zabikowo. 29570g

Dnia 6 sierpnia 1968 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy jedyny synek, brat, wujek, siostrzeniec i bratanek, lat 13, śp.

WIERUSZ STANISZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W nieutulonym żalu

MATKA, SIOSTRY I RODZINA

Poznań, Dąbrowskiego 151 m. 6. 29591g



na każdą pogodę ktem

K6235

Przetargi

Stacje Radiowe i Telewizyjne w Poznaniu, ul. Trautgutta 1/9 ogłaszają PRZETARG OTWARTY na wykonanie i dostawę w roku bieżącym

5 SZUK PODNOŚNIKÓW ZURAWIOWYCH MONTAŻOWYCH, jezdnych o napędzie ręcznym do wagi 1 t i wysokości podnoszenia do 2 m. Szczegółowych informacji technicznych udzieli Dział inwestycji zamawiającego (pokój nr 57). Do udziału ofertowego w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i nieuspołecznione.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w siedzibie Przedsiębiorstwa do dnia 24 VIII 68 (pokój nr 57).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 VIII 1968 r. o godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta niezależnie od wyników przetargu. K6235

Wytwórnia wózków dziecięcych — poleca najtańsze — Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12. 29374g

Ose 150 tanio sprzedam. Kolejowa 34 m. 1 — wieczorem. 29555g

Sprzedam tokarkę 1 m. Poznań, ul. Minikowo 2a godz. 10-16. 28935g

Pszczoły — 3 ule tanio sprzedam. Głogowska 30 m. 7. 28935g

Sprzedam telewizor, Szymański 10 m. 11. Karasiński. 29411g

Sprzedam platformę 4-tonową na przyczepę. Poznań - Górczyn, Stęszewska 5a. 28959g

Sprzedam piec miedziany, łożeczko niklowane, wannę kąpielową dziecięcą. Grunwaldzka 52. 28902g

Sprzedam wózek dziecięcy. Poznań, Powstańcza 11 m. 9, od godz. 16. 29183g

Młode matki pszczoły bez rojów i z rojami, sprzedam. Poznań Junikowo, Krosińska 4. 29192g

Sprzedam motor inwalidki „Piccolo”. Ul. Głogowska 67 m. 15, godz. 17-19. 29203g

Sprzedam znaczki polskie. Niedbalski, Krancowa 54 m. 76. 29226g

Sprzedam daga 10-miesięcznego. Poznań, Junikowo, ul. Paczkowska 17. 29232g

Wózek dziecięcy, nowoczesny sprzedam. Ul. Dąbrowskiego 62 m. 3. 29236g

Westfalkę węglową i kanapę-tapczan, tanio sprzedam. Poznań, Łozowa 102 m. 19. 29260g

LoKale

Zamienie mieszkanie 2-pokojowe M3, IV ptr. Grochowska, na podobne na Dębcu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28923g.

Kupię mieszkanie wyłączone pokój, kuchnia, ołkoliczka Poznań. Cena do 40.000, — zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28891g.

Zguby

Poniedziałek — zgubiłam parasolkę popielatą w parku Dworca Głównego — Dworzec Autobusowy, Krystyna Niedbala Książ Wielkopolski, Rynek 13. 28852g

+

W dniu 7 sierpnia 1968 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, w wieku lat 81, śp.

JÓZEF CHALUPKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym w Żegrzu.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Trzebowiańska 4 m. 1. 29620g

Dnia 6 sierpnia 1968 r., po długiej i ciężkiej chorobie zmarł mój najdroższy syn, ukochany kuzyn i wujek

JANOSZ STĘPNIAR

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 10.10 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

RODZICE I RODZINA 29640g

+

W dniu 6 sierpnia 1968 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, brat i wujek, przeżywszy lat 62, śp.

JAN RATAJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone

ZONA I RODZINA 29568g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” — Poznań, ulica Wolowska nr 70

OGŁASZA ZAPISY CHŁOPCÓW do klasy I Zasadniczej Szkoły Budowlanej w specjalności Mechanika Maszyn i Urządzeń Przemysłowych i Chemicznych.

Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: ukończenie 8 klas szkoły podstawowej, wiek 15-16 lat. Uczeń otrzymuje wynagrodzenie za pracę oraz wszelkie świadczenia przysługujące pracownikom zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Uczniów przyjmują się z terenu miasta Poznania oraz posiadających możliwość codziennego dojazdu. Po ukończeniu Szkoły Zasadniczej, uczeń będzie miał prawo kontynuowania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 20 sierpnia br. K6185

TYTKO W.A.S.Z.
„KOZIOŁKACH”
M A S Z
7 STOPNI WYGRANYCH
+ końcówka banderoli
+ udział w losowaniu
nagród miesięcznych.

Pracownicy poszukiwani

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu zatrudni z dniem 1 września 1968 r. na stanowiskach nauczycieli:

- INŻYNIERÓW MECHANIKÓW
- w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym we Wronkach,
- w Technikum Mechanicznym w Rogoźnie Wlkp.,
- w Technikum Mechanicznym w Pile,
- INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
- w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym we Wronkach,
- MAGISTRÓW CHEMII I FIZYKI (we Wronkach i Krotoszynie),
- MAGISTRA FIL. ROSYJSKIEJ lub osobę o zawansowanych studiach w zakresie tej specjalności (we Wronkach),
- INŻYNIERÓW GEODETÓW oraz
- INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA DRÓG I MOSTÓW w Technikum Geodezyjno-Drogowym w Poznaniu.

Od inżynierów wymagane jest posiadanie co najmniej pięcioletniego stażu pracy i nie przekroczone 45 rok życia. Warunki pracy i warunki mieszkaniowe do uzgodnienia. W mieście Poznaniu mieszkania nie zapewnia się.

Podania o zatrudnienie należy składać do Działu Kadr Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu, ul. Stalingradzka 18. Informacje telefoniczne pod nr 522-26. K6234

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych — Poznań, ul. Jeżycka 42 — zatrudni — MONTERÓW, ROBOTNIKÓW PRZYZUCZONYCH I NIETYKALIKOWANYCH w zakresie robót telekomunikacyjnych na terenie województwa.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie Łączności. K6230

— KWALIFIKOWANYCH PIEKARZY z miasta i powiatu poznańskiego oraz kobiety i mężczyzn do przyuczenia zawodu piekarskiego — przyjmą zaraz — Poznańskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Poznaniu, ul. Grunwaldzka nr 55 — barak 18/19 — Dział Kadr. K6219

Państwowy Szpital Kliniczny nr 3 w Poznaniu, ul. Polna 33 — zatrudni zaraz:

— 2 PALCOWE

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Sekcja Kadr, pok. 50, tel. 432-22, wewn. 22. 29514g

Kierowca taksówki „Wolga”, odwołujący w niedzielę 4 sierpnia, godz. 20.06 pasażerów z Dworca Głównego na Rolną i Orzechową, przesyłony o zwrot za wynagrodzeniem aparatu fotograficznego, pozostawionego obok kierowcy. Rolna 24 m. 11. 29608g

Matrymonialne

Rzemieślnik lat 58 stanu wolnego, średnie wykształcenie, własny zakład rzemieślniczy w mieście pow., mieszkanie, samochód i nieruchomości — poznańską panią uczciwą, zgrabną gospodarną, odpowiednim wieku, najchętniej z Poznańskiego w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28842g.

Różne

Naprawa maszyn biurowych. Marcinkowskiego 26, telefon 563-63. 29052g

Czyszczenie i dezynfekcja pierza na poczekaniu. Poznań, Małeckiego 34. 29069g

Wyjeżdżam w góry 15 sierpnia, mam 2 wolne miejsca w samochodzie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 29557g.

Dnia 5 sierpnia 1968 r. zmarł nagle

JAN KACZMAREK
złotnik

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

o czym z żalem zawiadamia
ZONA Z SYNEM I RODZINA 29638g

Dnia 5 sierpnia 1968 r. zmarł nasz długoletni pracownik

STEFAN SZELĄGIEWICZ

W Zmarłym straciłmny cenionego pracownika i serdecznego kolegi, cieszącego się ogólnym szacunkiem i uznaniem.

RADA ZAKŁADOWA — KIEROWNICTWO ZARZĄD — PRACOWNICY

Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu K6325

Dnia 5 sierpnia br. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 31 lat, nasz długoletni pracownik, członek Rady Spółdzielni

STEFAN RATAJCZAK

W Zmarłym straciłmny drogiego kolegę i przyjaciela, który swą ofiarną pracą na zawsze zaskarbił sobie naszą pamięć.

Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

RADA — ZARZĄD — POP KOLEŻANKI I KOLEDZY

Wielobranżowej Usługowej Spółdzielni Pracy „Czystość” w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 sierpnia 1968 roku o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. K6273

